

LATARNIA MORSKA

„PRZEZ MORZE DO MOCARSTWA”

TYGODNIK ILUSTROWANY POSWIECONY
POLSKIEJ FLOTY MORSkiej



Najnowszy polski okręt handlowy S. S. Lech

Wielka flota

Coraz częściej i coraz głośniejszy się nawoływanie do tworzenia potężnej floty morskiej. Nasze interesy na morzach świata rozrastają już nie z roku na rok, lecz z miesiąca na miesiąc. Potężnieje nasz handel światowy — zatacza coraz szersze kręgi eksport polskich towarów, rośnie liczba statków handlowych — podnosi się port nasz: Gdynia do rozmiarów największego portu handlowego na Bałtyku.

Polskie wybrzeże morskie jest szczupłe. Wąski pas naszego dostępu do morza nie jest idealny do obrony — a dzisiejsza Polska żadną miarą nie może się dać zakorkować od strony morza, lub odepchnąć od jego brzegów.

Są to sprawy interesujące cały naród, a ważność ich powinien znać i rozumieć każdy obywatel Rzeczypospolitej.

Nasza obecna flota wojenna na Bałtyku nie odpowiada potrzebom potężnego kraju, i w porównaniu z flotami Szwecji lub Niemiec, jest odrobiną. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, iż polska flota wojenna posiada olbrzymie możliwości rozwoju, mając oparcie o Państwo liczące ponad 33 miliony ludności, to wtedy pojmujemy, że wszelkie zaniedbania w tej dziedzinie nie miałyby żadnego wyjaśnienia.

Posiadamy obecnie zaledwie pięć jednostek nowoczesnych typu lekkiego, a to: 2 kontrtorpedowce i trzy łodzie podwodne. Brak nam około 10 kontrtorpedowców, 9 łodzi podwodnych, trzech stawiaczy min, a zwłaszcza z pośród lekkich jednostek, decydujących o wojnie nowoczesnej na morzu — 3 pancerników po 20.000 tonn, uzbrojonych w 8—9 dział 305 mm., 12

dział 100 mm. i kilka lżejszych, przy szybkości około 30 węzłów, cztery krążowniki lekkie o pojemności 6—7 tysięcy tonn dopełniałyby całości. Koszt takiej floty wyniesie 100 milionów dolarów (t. j. około 600 milj. złotych), rozłożony na szereg lat.

I ten plan powinien być zrealizowany koniecznie i to w czasie możliwie szybkim.

Jesteśmy w Europie mocarstwem lądowym. Pragniemy być siłą na morzu i mamy do tego pełne prawa, a nawet i obowiązki, który na nas nakłada fakt istnienia Państwa Polskiego i odpowiedzialność przed pokoleniami przyszłości.

Polska obecnie wydaje na marynarkę wojenną zaledwie 1 zł 05 gr na mieszkańca, podczas gdy Szwecja 18 zł, Holandia, Hiszpania 14 zł, Niemcy 9 zł, Włochy 19 zł, Francja 22 zł, Anglia 50 zł, a nawet Jugosławia i Turcja więcej od nas, bo 3 zł i 2,50 zł. Silna flota bałtycka Polski, licząca powyżej 100.000 tonn jest naszą najżywniejszą potrzebą. Właśnie 10 lat spokoju zapewnionego przez pakt polsko-niemiecki musimy wykorzystać na silne umocnienie się na wodach Bałtyku.

Potężna flota, to nie tylko prestiż i siła państwa, ale to również pewność i zaufanie do własnych prac na morzach świata, do własnej bandery handlowej i do przyszłowiej kury w garnku każdego obywatela. To wszystko daje właśnie flota wojenna morska.

Przeto wysiłki nasze trzeba skierować w tym, tak bardzo pożądanym kierunku — wierząc mocno, iż pełnimy nasz obowiązek zabezpieczenia Polsce potęgi na przyszłość.

zwyczaj ze swojemi przeżyciami ziemskimi. Jakie jest najważniejsze zdarzenie ostatniej doby w dziejach narodu naszego, jak nie odzyskanie niepodległości, zjednoczenia ziem polskich i odzyskanie morza? Mająca powstać świątynia musi być związana z temi właśnie momentami. Musi to być pomnik wyraźnie poświęcony temu epokowemu przełomowi historycznemu.

Jest zupełnie słuszne, że pomnik niepodległości i zjednoczenia ziem i wód polskich powstanie w Gdyni. Niema bowiem innej miejscowości w Polsce, gdzieby ta doniosła zmiana polityczna wywarła bardziej bezpośredni i widoczny wpływ, niż tutaj, gdzie wszystko buduje się na nowo w zawrotnym tempie.

Świątynia ta o znaczeniu pomnikiem musi należeć do obrządku rzymsko-katolickiego, ponieważ tego wyznania jest ogromna większość narodu polskiego.

Niewątpliwie, że w uroczystościach narodowych u stóp pomnika-Bazyliki, a nawet w jej murach nieraz będą brali udział obywatele Polski innych wyznań i dlatego zupełnie naturalne, że na rzecz budowy winny być pozyskane fundusze nie tylko obywateli Polski katolików, lecz wszystkich obywateli, zamieszkających Rzeczpospolitą Polską.

Tak winien być zbudowany Pomnik-Bazylika Morska.

Trzeba podnieść spożycie ryb w kraju

Połowy ryb morskich na naszych wodach terytorjalnych i około wyspy Bornholm znajdują się obecnie w stadjum wielkiego zastoju, spowodowanego kompletnym brakiem odbiorców.

Wędzarnie przybrzeżne i wewnątrz kraju zakończyły swój sezon zimowy, obecnie wędzą minimalne partje dorszy i flunder wobec nikłej konsumpcji ryb wędzonych wogóle.

Większa konsumpcja ale jedynie na wybrzeżu i w samej Gdyni spodziewana jest podczas sezonu kąpielowego. Po zakończeniu połowu szprot zaczął się połów dorszy, płastug i łososi.

Na wodach około wyspy Bornholm połowy dorszy i płastug są bardzo zadawalające, wobec jednak zapełnienia Chłodni rybnej tego gatunku rybami przypuszczalnie i te połowy zostaną zaniechane.

Uratować mogłaby to krytyczne położenie naszych rybaków akcja zmierzająca do popularyzowania konsumpcji ryb morskich — produktu spożywczego taniego i bardzo zdrowego.

Dlaczego na wzór Szwecji, Norwegii, Finlandji itd. ryby nie używa się jako artykułu żywienia naszej armji, w punktach zaopatrywania bezrobotnych itd?

Akcja taka nie mówiąc o wpływie na polepszenie sytuacji naszych rybaków, miałaby jeszcze wielkie znaczenie gospodarcze. Połowy łososi są więcej niż niezadawalające, przyczyną tego jest niska temperatura i niesprzyjające prądy, wobec czego łososi do brzegu nie podchodzą a chowają się jeszcze w głębinach.



Stara przystań w Orłowie. — M. Grodzicka-Styczyńska pinx.

Pomnik odzyskania morza

Myśl wybudowania na wybrzeżu polskim, a więc w Gdyni kościoła Bazyliki o znaczeniu ogólnonarodowym, jako pomnika odzyskania morza, powstała już kilkanaście lat temu, równocześnie prawie z decyzją powziętą przez miarodajne czynniki w kwestji budowy samodzielnego portu polskiego. Pierwsze notatki o budowie Bazyliki znajdujemy w liście p. Rummla do Księdza Biskupa Chełmińskiego w r. 1924. Pomnik-Bazylika, który ma stanąć na Kamiennej Górze tak zwanej Górze Bazyliki musi być więc wyrazicielem wierzeń i myśli ludzi, którzy tu przybyli, aby prowadzić wielkie dzieło rozbudowy. Podobnie, jak Gdynię buduje cały naród, tak i Bazylika winna być dziełem całego społeczeństwa polskiego.

Gdynia nie może być wyłącznie portem handlowym wraz z portem wojennym. Na tych fundamentach, na których opiera się i z których wyrasta życie gospodarcze Gdyni, musi rozkwitnąć wielki kwiat kultury polskiej. Gdynia musi stać się ośrodkiem tej kultury na wybrzeżu. Głęboko zakorzeniony język, zwyczaj i tradycje polskie nie mniej silnie zwiążą tę ziemię z Macierzą od umocnień fortyfikacyjnych.

Jest rzeczą wiadomą, że do istotnych cech kultury polskiej należy szeroko rozpowszechniony i ciągle żywy kult religijny. Bez odpowiedniego wyrazu dla tego kultu, Gdynia nie mogłaby być miastem właściwie reprezentującym naród polski.

Poświęcając jednak dzieła swoje kultowi religijnemu, człowiek wiąże je za-

Światowa Organizacja Podróży

„WAGONS-LITS-COOK”

G D Y N I A

ulica Podjazdowa 7 Telefon 18-89

Sprzedaż biletów kolejowych krajowych i zagranicznych, sypialnych-lotniczych, okrętowych i t. p. Kosztorysy i organizacja wycieczek bezpłatnie. Ubezpieczenie bagażu, wymiana walut, sprzedaż czeków podróżniczych.

Słów kilka o gwarze kaszubskiej

Obszar zamieszkały przez Kaszubów rozciąga się nad Bałtykiem, od Gdańska po Górną Brdę, a na zachodzie granica ta sięga po wieś nadmorską Białogóra w powiecie lęborskim. Stąd linja graniczna biegnie na południe przez Bytowo ku Miastku. Na południe gwara kaszubska sięga po Brdę przy wsi Męcikał. Od tego miejsca skręca na Karsin, Szenejdę, Kościerzynę, Świncz, Oliwę i dociera do morza.

Na tej przestrzeni mieszka około 160 tysięcy Kaszubów. Nad Jeziorem Łębskim, oraz w Szynfeldzie i Melanowie mieszka jeszcze garść kilkotysięczna, używająca języka polskiego, zabarwionego gwarą kaszubską.

Prawie każda wioska na Kaszubach ma swoją odrębną do pewnego stopnia gwarę, lecz odrębność ta polega na odmiennym akcentowaniu słów, oraz na używaniu innych zwrotów, a dość często i odmiennych wyrazów.

Główną cechą gwary kaszubskiej jest twarde wymawianie głosek s, c, z, co mowę kaszubską odróżnia od języka polskiego — naprzykład: zamiast święty „święty”, zamiast ciasny „casny” i t. d.

Do właściwości gwary kaszubskiej zaliczyć trzeba opuszczanie w przysłówkach kończących się na „ko” końcówki „o” — poprawnie po polsku będzie daleko, po kaszubsku „dalek”. Przy rzeczownikach kończących się na „ek” i „ec”, jak naprzykład: kieliszek i ojciec — Kaszuba ściąga rzeczownik i mówi „kieliszk” i „oje”.

Pomiędzy literę „m” a „i” wsuwa literę „n” i zamiast miasto, mówi „mniasto”, zamiast mięso, mówi „mnięso”, zamiast miara, mówi „mniara”. W niektórych okolicach zamiast kiedy, mówią „kiej”, w innych „ciede”, lub „ciej”, — zamiast zginąć, mówią „zdzinać” — w tym wypadku „gi” stale przekształca się na „dzi”.

Przed spółgłoską „m” wymawiają „a” jak „ą”, a więc będzie „brama” zamiast brama, „kocham” zamiast kocham.

W wielu wypadkach samogłoska „u” zamienia się na „e”, więc też Kaszub mówi „ledze” nie zaś ludzie, „greby” zamiast gruby, „bredzi” nie zaś brudzi. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć wiele.

O nową administrację portu

Ustalenie formy administracji portu gdyńskiego nie jest zagadnieniem nowym, jednak bardzo nagłym. Przed dwoma bowiem już laty rozpatrywano w Ministerstwie Przemysłu i Handlu jak również w Związku Izby Przemysłowo-Handlowych to zagadnienie i po dokładnym zbadaniu stwierdzono, że nadanie formy autonomicznej administracji naszego portu, stałe przez różne czynniki lansowanej, nie da się przeprowadzić, głównie z tego powodu, że właścicielem portu jest Państwo.

Obecnie proponowana jest więcej realna koncepcja, mianowicie utworzenie z portu gdyńskiego przedsiębiorstwa państwowego ugruntowanego na zasadach handlowych, a to ze względu na krzyżujące się w porcie interesy, związane z handlem zagranicznym i walką konkurencyjną z innymi portami.

Z uwagi na te właśnie specyficzne warunki praca przy administracji portu wymaga współdziałania czynników gospodarczych z funkcjonariuszami urzędowymi lecz stosującymi w spełnianiu swych funkcji zasady kupiecko-handlowe.

Drugim zagadnieniem związanym ściśle z administracją portu jest jego dalsza rozbudowa. Chodzi bowiem o zasadnicze rozwiązanie pytania — kto ma prowadzić te dalsze etapy rozbudowy, czy Państwo, czy przysła administracja portu. Wobec tego jednak, że porty służą jedynie ogólnemu interesowi zaplecza i nie powinny być przedsiębiorstwami obliczonymi na zysk, logiczny wniosek wskazuje, że tylko Państwo powinno kontynuować dalsze etapy rozbudowy portu.

Dla wszechstronnego naświetlenia powyższych problemów Komisja Morska Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni przystąpiła do badań nad temi zagadnieniami i w miarę postępu prac przedstawiać będzie władzom konkretne wnioski.

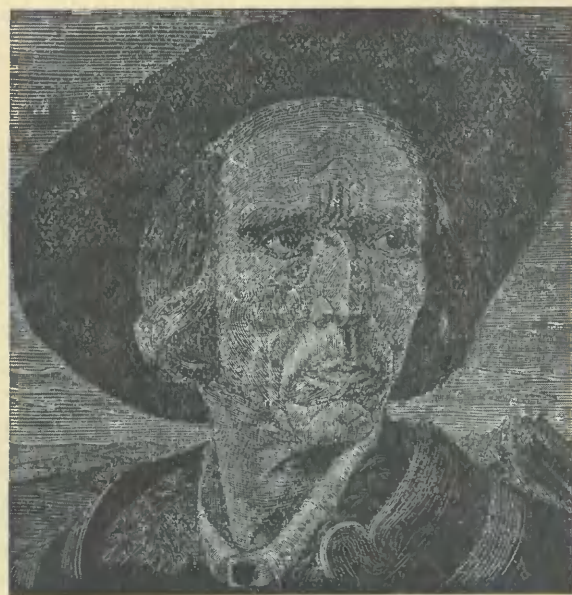
H. Brzęczkowski

W. Skoczylas

nie żyje

W niedzielę wieczorem doszła nas ta smutna i aż nieprawdopodobnie niespodziewana wiadomość, która całą kulturalną Polskę okryła nieprędko zacierającym się smutkiem.

Umarł bowiem jeden z najwybitniejszych plastyków polskich i niezmordowany organizator życia artystycznego w Polsce. Aczkolwiek jego twórczość mało co łączyło z naszą nadmorską dziedziną, wypada nam jednak przyłączyć i nasz głos żalu w stracie niepowetowanej, która spotkała nasz kraj.



Baca (drzeworyt) W. Skoczylas

Ś. p. Władysław Skoczylas urodził się w 1883 r. Małopolsce. Studja malarskie odbywał w Krakowie, Wiedniu, Paryżu i Lipsku. Zajmował różne wybitne stanowiska w organizacji plastyki polskiej, a ostatnio był głównym organizatorem i prezesem Instytutu Propagandy Sztuki, tej najpoważniejszej placówki artystycznej w Polsce, która jemu w głównej mierze zawdzięcza swoje powstanie i rozwój.

2 cechy charakterystyczne znamionują ostatnią twórczość śp. Skoczylasa. Zupełne zerwanie z impresjonizmem, z którego wyrósł, jak większość jego współczesnych i powrót do barw lokalnych i dekoracyjnej harmonii barwnej, przyczem stawia na pierwszym miejscu zagadnienie formy i kompozycji.

To pokolei prowadzi do drugiej zasadniczej cechy twórczości śp. Skoczylasa, a mianowicie ludowości jego motywów.

Pierwiastkami najcenniejszemi, które on przejmując z sztuki ludowej są właśnie zasady kompozycji figuralnej, jako płaszczyznowości, symetrii i rytmu, nadające jego dziełom charakter i ton monumentalny. Dzięki oparciu się o polską sztukę ludową, potrafił on nadać swej sztuce a szczególnie grafice charakter odrębny, odcinający ją ostro od pozostałej grafiki europejskiej. Ze wszystkich współczesnych plastyków polskich był śp. Skoczylas bodaj tym, w którego dziełach odrębność nasza rasowa się najsilniej wyrażała.

W połączeniu z świetnym opanowaniem techniki drzeworytniczej stworzył on szkołę, która w jego dziełach i uczniach jeszcze długo żyć będzie, dzięki czemu wśród nas prędko nie minie pamięć, której na tym miejscu częściej składamy my plastycy pomorscy.

**Składajcie ofiary
na budowę
Bazyliki Morskiej w Gdyni**

GAZETA GDYŃSKA

Organ Wybrzeża Polskiego
GDYNIA

ul. 10 Lutego 2 — Telefon 17 29

Najstarszy i najpoczytniejszy
organ codzienny na Kaszubach

STOMIL

POLSKA OPONA
przoduje trwałością i
bezpieczeństwem jazdy

składy konsygnacyjne wszędzie
STOMIL Sp.Akc. Poznań



J. W. P.

Życie i prace Hieronima Derdowskiego



Pomnik Hieronima Derdowskiego w Wielu, pow. chojnicki, Pomorze, ufundowany przez tamtejszych obywateli jako pamiątka

Pierwszy poeta kaszubski nie znalazł szczęścia w kraju rodzinnym. Podobnie jak Florjan Cejnowa, który zmarł poza granicami Kaszub, Hieronim Derdowski zakończył swój burzliwy żywot za oceanem, w Stanach Zjednoczonych, gdzie go zaprowadził los i pogoń za kawałkiem chleba codziennego.

Zaiste, nie po różach stapał w życiu ten wybitny syn ziemi kaszubskiej, gorący patriota polski i poeta niepośledniej miary.

Derdowski pochodził z warstwy gburskiej. Ojciec jego był właścicielem kilkusetmorgowego gospodarstwa i pragnął, aby syn zajął w hierarchii społecznej stanowisko odpowiednie.

Kształceniem młodego Hieronima Derdowskiego zajmował się jego stryj, ksiądz Derdowski z Kazanie, człek uczony, o szerokim poglądzie na świat.

Chłopiec najpierw uczęszczał do gimnazjum w Chojnicach, potem w Kurzętniku. Naturę miał żywą, pono za żywą, a wcześniej rozbudzone poczucie narodowe polskie, bynajmniej mu nie pomagało w szkołach niemieckich. Z konieczności przeniósł się więc do gimnazjum w Brunsberdze.

Przeganił go Niemcy z jednej uczelni do drugiej za organizowanie polskich towarzystw studenckich, za gorący patriotyzm objawiający się w figlach studenckich, które polegały na wypisywaniu transparentów z napisami polskimi i wywieszaniu ich.

Gorąca jego natura buntowała się przeciw naporowi germanizacyjnemu, czego nie rozumiano dokładnie w domu rodzicielskim.

Hieronim Derdowski postanowił zostać nauczycielem prywatnym i uczyć dzieci po polsku. Istotnie w kilku majątkach, jak w Liszkowie i w Kobyszewie, uczył dzieci języka polskiego, ale nie długo to trwało.

Wyjechał do Paryża, aby się uczyć gorzelnictwa... Ukończył studia i wrócił do Wielkopolski na obiecane stanowisko, ale go spotkał zawód.

Jeździł więc po Wielkopolsce i szukał chleba, ale nadaremnie. Nie było dla niego oparcia na ziemi polskiej, którą tak gorąco umiłował.

Jak wielu jemu podobnych, poszedł na wędrowną podróż po szerokim, obcym świecie. Był w Austrii, w Niemczech, na Węgrzech, w Turcji i w Rzymie. Skrajna nędza gniotła go coraz silniej. Zrozpaczony, napisał z Rzymu podrobiony list do ojca i przesłał podrobione świadectwo własnego skonu... Prosił o pieniądze na własny pogrzeb... Był to ostatni sposób ratunku, jak później mawiał, opowiadając to swoim znajomym, jako żart.

Wzruszony ojciec pieniądze nadesłał, a marnotrawny syn wrócił za nie do domu rodzicielskiego w chwili, gdy cała rodzina wybierała się do kościoła na mszę św. żałobną za jego duszę...

Los nim miotał złośliwie, a powodziło mu się nieszczególnie. Jako biedny wędrowiec zjawił się w Toruniu, gdzie się na nim poznał wydawca „Przyjaciela” ś.p. Danielewski i przyjął go do redakcji swojego pisma.

Przed Derdowskim otwarło się nowe pole działania. Tu napisał swoje pierwsze dzieło p. t. „O panu Czorlińskim co do Pucka po sece jachoł” i wydał je własnym nakładem w roku 1880. Utwór ten, to prawdziwa epopeja szczepowa; napisany z wielkim talentem, zrobił silne wrażenie, zaś Derdowskiemu zyskał miano poety kaszubskiego.

Prasa warszawska nie szczędziła mu pochwał; wybrał się tedy poeta do tego miasta, mniemając, iż tam dopiero rozpostrze skrzydła swoje szeroko.

Zapomniał niestety, że źródło jego natchnienia tryskało na Kaszubach.

Z Warszawy wyjechał do Petersburga, następnie do Lwowa i do Krakowa. W Petersburgu zetknął się z Wilhelmem Bogusławskim, człowiekiem wybitnym, silnie się interesującym Słowiańszczyzną zachodniopółnocną. Pracowali z sobą jakiś czas, ale Derdowski nagle zerwał z Bogusławskim.

Co było tego przyczyną? Po prostu, nie mógł znieść otoczenia rosyjskiego.

Wrócił i znowu pracował w Toruniu, w wydawnictwie „Przyjaciela”.

Wtedy to napisał po polsku „Walek na jarmarku”, w którym o sobie mówi, że „Nie miał nigdzie chroniącego dachu”... i „po długim tułaniu powrócił zimą w latowem ubraniu”...



Grobowiec ś. p. Hieronima Derdowskiego na polskim cmentarzu parafii Naj. Marii Panny w Winonie, Minn.

W roku 1883 napisał gwara kaszubską nową „Igarstwo”, jak zwykle nazywał swoje utwory, p. t. „Kaszube pod Widnem”.

Ciekawą jest rzeczą, iż utwór ten, w wydaniu toruńskim z roku 1883, nosi tytuł „Kaszuba pod Widnem” podczas gdy wydanie amerykańskie z roku 1890, zupełnie nieznane, które mam przed sobą, ma tytuł „Kaszube pod Widnem”.

To ostatnie wydanie, drukowane było w Winona, Minnesota, w Stanach Zjednoczonych.

Egzemplarz tej książki otrzymałem od poety, gdy mnie losy zagnały w te odległe kraje, gdzie Derdowski redagował swojego „Wiarusa Polskiego”.

Z uśmiechem na ustach wręczał mi swoją pracę. — Niepozorne to, jak widzisz, i marnie wydane — mówił z jakimś dziwnym smutkiem — tekst składałem własnoręcznie, sam tłoczyłem na tej małej prasie, którą widziałeś... Nauczyłem się zecerstwa... Książka zeszyta jest nieszczególnie, bo to widzisz, żona moja zszywała egzemplarze na maszynie do szycia...

Nie wiedziałem, co odpowiedzieć, tylko patrzyłem w jego rozpaczliwie smutne oczy, jakby przesłonięte łzami, z trudem powstrzymywaną.

— Taki był mój los tam, w Ojczyźnie... i taki sam jest tu...

Istotnie, miał rację. Nie rozumieli go ludzie; męczył się będąc w Ojczyźnie i męczył się na tułaczce amerykańskiej.

(Dokończenie na stronie 5-tej)

Z Rady Interessantów Portu w Gdyni

Dnia 13-go kwietnia 1934 r. odbyło się Roczne Walne Zgromadzenie Rady Interessantów Portu w Gdyni, pod przewodnictwem członka honorowego, pana dyrektora Rumla.

Prezes Zarządu, p. konsul Korzón zobrazował działalność R. I. P. w roku 1933, podkreślając, że właśnie rok ten stał pod znakiem wzmożonej działalności organizacji. Pan prezes podkreślił, że skoncentrowanie przy biurze R. I. P. biur prawie wszystkich zrzeszonych związków dało w efekcie daleko idącą racjonalizację pracy i usunęło zbędną dwutorowość działania. Biuro R. I. P. jest więc międzynarodowym biurem organizacji gospodarczych portu, w którym koncentrują się i opracowują prawie wszystkie zagadnienia, będące przedmiotem zainteresowań poszczególnych związków. Omawiając następnie wszystkie dziedziny pracy R. I. P., tak na terenie gdyńskim jak i na terenie władz centralnych, podkreślił pan prezes dużą pomoc, jaką akcja R. I. P. i związków znalazła u p. posła Tebinki, którego czynnej pomocy zawdzięczamy przeprowadzenie ważnych dla Gdyni zagadnień, jak zwiększenie budżetu eksploatacyjnego Urzędu Morskiego, uchwalone ustawy o opłatach portowych w brzmieniu, proponowanym przez sfery gospodarcze portu.

Następnie poruszył pan Prezes Korzón działalność Rady w sprawach celnych, kolejowych, przepisów policyjno-portowych, organizacji Urzędu Morskiego, organizacji pracy w porcie itd. itd., a na końcu swego przemówienia podziękował dyrektorowi R. I. R., panu Dr. Bolesławowi Kasprowiczowi za gorliwą pracę, zaś dyrektorowi Związku Gdyńskich Ekspedytorów Portowych, panu Michałowskiemu i generalnemu sekretarzowi Związku Armatorów Polskich, panu Dr. Bierowskiemu, za wydatną współpracę w biurze Rady Interessantów Portu.

Pan Dr. Kasprowicz, w imieniu swoim i swoich kolegów, podziękował panu Prezesowi za słowa uznania, stwierdzając, że spełniają na wysuniętym pionierskim posterunku gdyńskim tylko swój obowiązek i podkreślił ze swej strony, że wyniki prac organizacji w 1933 r. mogły może dlatego znaleźć tak pozytywną ocenę Walnego Zgromadzenia, że opierały się o życzliwą współpracę naszego samorządu gospodar-

czego, który w osobie pana Kawczyńskiego wicedyrektora dla Spraw Morskich Izby Przemysłowo-Handlowej, znalazły grunt realnej współpracy samorządu gospodarczego z sferami gospodarczymi portu w Gdyni, zaś cała ta praca odbyła się pod doświadczonym kierownictwem pana Prezesa Korzóna, który nadawał jej właściwe tętło.

W końcu pan Prezes Korzón zaznacza jeszcze, że pozytywna współpraca między organizacjami, zrzeszonymi w Radzie, a Izłą Przemysłowo-Handlową zasadza się w nie ostatniej mierze na tem, że przewodnictwo Komisji Morskiej znajduje się w rękach wytrawnego znawcy spraw morskich, jakim jest p. dyr. Rumel.

Następnie przyjęto w poczet członków Rady, firmy: Paged i Gdynika, oraz Powszechny Bank Związkowy Oddz. w Gdyni. Przedsiębiorstwa te, nie posiadając w zrzeszonych związkach organizacji własnej, mają prawo, w myśl statutu R. I. P. aż do powstania odpowiedniego związku specjalnego, być bezpośrednimi członkami R. I. P. Dokonano zmiany 4 paragrafów, dostosowując statut do potrzeb rozwoju organizacyjnego.

Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej, przystąpiono do wyboru Zarządu, który wybrany został w następującym składzie: prezes pp. Konsul Napoleon Korzón; 1-szy wiceprezes, dyrektor Feliks Kollat; 2-gi wiceprezes konsul Lucjan Byczkowski; członkowie Zarządu: Z ramienia Związku Gdyńskich Ekspedytorów Portowych pp. Byczkowski, Marszał Tempel — zastępca; z ramienia Polskiego Związku Maklerów Okrętowych pp. Cieniąła, Jasiński, Svendsen — zastępca; z ramienia Związku Armatorów Polskich pp. Kollat, Darski, Jacynicz — zastępca; z ramienia Związku Przemysłowców Portowych pp. Herdyński, Jakubowicz, Wawrzyńczak — zastępca; z ramienia Przedstawicieli Koncernów Węglowych Korzón, Laurecki, Roczewski, Zieliński — zastępca; z ramienia Centrali Zakupu Żłomu Polskich firm Hutniczych: Tor, Pistel; z ramienia Powszechnego Banku Związkowego p. Hildt. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Frankowski i Rostkowski.

Życie i prace Hieronima Derdowskiego

(Ciąg dalszy ze strony 4-tej)

Biografowie, piszący o Derdowskim, zastanawiali się zawsze, co go skłoniło do wyjazdu za ocean i nie znajdowali odpowiedzi. Niechże mi wolno będzie powtórzyć własne słowa poety. Gdy go zapytałem, dlaczego rzucił kraj rodzinny i zaszył się w odległej od reszty kolonii polskich Winonie, aby znów wrócić do Winony — uśmiechnął się boleśnie i odparł cicho: — Na Kaszubach nikt mnie nie rozumiał. Poezje moje brano za drwiny z gwary kaszubskiej, właśnie na Kaszubach — a ja, chciałem czuć przy sobie rozradowane serce Kaszubów... Tu ich szukałem i częściowo znalazłem...

Zrozumiałem Derdowskiego.

Winona była osadą czysto kaszubską, a okolica Winony roiła się w tych czasach od osadników pochodzących z Pucka, Wejherowa, Nowego i t. d.

Trzykrotnie zetknął mnie los z Derpowskim.

Nie żalił się nigdy, a jeżeli w jego opowiadaniach drgała nuta smutku, to prędko pokrywał ją uśmiechem i dobrym żartem.

Pamiętam, opowiadał mi o swoim zetknięciu się z nestorem dziennikarstwa

polsko-amerykańskiego, ś. p. Władysławem Dyniewiczem z Chicago, u którego i ja swojego czasu „terminowałem”. — Dyniewicz, przyjął mnie bardzo uprzejmie — mówił Derdowski — i poradził poszukać sobie roboty w tartaku i rznąć deski raczej, aniżeli pisać „takie głupstwa”... Ale jego rada była spóźniona — zaśmiał się — zresztą, była ogromnie praktyczna... Nawet żałuję dziś, bo trzeba było starego posłuchać...

Lubił Derdowski żartować. Los związał go z Winoną na zawsze. Ożenił się i kupił „Wiarusa Polskiego”, którego był redaktorem.

Było to w roku 1888. Pismo rozwijało się znakomicie. Derdowski poświęcił się dziennikarstwu i całą mocą swojego zapału przekonywał braci Kaszubów, że są Polakami z krwi i kości, nie zaś odrębnym narodem.

We wszystkich poczynaniach i pracach Polonii amerykańskiej brał żywy udział aż do roku 1900. W dwa lata później, dnia 19-go sierpnia, zmarł w Winonie i zwłoki jego pogrzebano na polskim cmentarzu.

Spuścizna poetycka po Hieronimie Derdowskim jest niewielka, ale bardzo cenna. Do najlepszych jego utworów za-

liczają opowieść „O panu Czorlińskim co do Pucka po serce jachol” i „Kaszube pod Widnem”.

Dalsze jego prace, jak „Walek na jarmarku” i niedokończony utwór „Jasiek z Knieji” są już słabsze, aczkolwiek o tym drugim utworze, zapowiadającym się świetnie, wiele powiedzieć nie można, gdyż wyszedł tylko jeden jego zeszyt.

W roku 1897 w Ameryce, wydał jeszcze zbiór przysłów kaszubskich pod tytułem „Koruszk i jedna maca jedrnyj prowde”.

Znać skrzydła już opadły pocie kaszubskiemu — zbiór przysłów jest słaby i skromny.

Derdowski urodził się we wsi Wiele, więc też posługiwał się w swoich utworach narzeczem zaborskim, jakim lud mówił w jego wsi rodzinnej. Rozmówiony jednak w języku polskim, używał w swoich wierszach polskich form literackich. O czystość narzecza kaszubskiego dbał mało w „Panu Czorlińskim”, ale już w następnych swoich utworach, jak „Jasiek” i „Kaszube pod Widnem” większą wagę przykładał do tego, aby ortografia nie szwankowała.

Nie był Derdowski orłem, ale był poetą niepośledniej miary. Wierny sobie i temu co mu w duszy grało, śpiewał wesoło krotochwilne pieśni, nie dbając na to, co ludzie powiedzą.

A gniewne głosy się ozwały po wyjściu utworu „Kaszube pod Widnem”, a w rodzinnych stronach wiersze poety uważano za natrząsanie się z gwary rodzinnej, zaś pocziwy burmistrz z Bytowa zaskarżył poetę do sądu, czując się obrażonym po ukazaniu się „Czorlińskiego”.

Ale Derdowski był „niepoprawny”... Chętka wesołego „łgania”, jak mawiał, nie opuszczała go. Pozostała po nim pamięć wesołego „łgorza” na całych Kaszubach, a nawet hen, za morzem, gdzie go rodacy bardziej cenili i miłowali.

Numer Kaszubski „Latarni Morskiej”

Celem zaznajomienia szerszego ogółu z problemami wybrzeża Gdyni, oraz Kaszub, na narodowe święto Trzeciego Maja, wyjdzie specjalny Nr. „Latarni Morskiej” przy łaskawej współpracy licznej grupy P.T. literatów, pisarzy i publicystów polskich z wybrzeża.

Wszystkich naszych P. T. współpracowników prosimy o spieszne nadsyłanie materiałów, zaś sprzedawców „Latarni Morskiej” o zamawianie nr. na tydzień naprzód. Ponieważ Numer Kaszubski „Latarni Morskiej” będzie rozdzielany w kraju w znacznie zwiększonym nakładzie, P. T. Firmy ogłaszające się w naszym piśmie, z ogłoszeń w tym właśnie nr. odniosą specjalne korzyści. Ogłoszenia do Nr. Kaszubskiego przyjmować będziemy tylko do dnia 26-go kwietnia.

Redakcja.



Gdańsk, a turystyka

Akcja propagandy turystycznej, prowadzona przez sfery gdańskie z ogromną intensywnością w Niemczech, wydaje pomyślne rezultaty, gdyż dotychczas już zgłoszono kilka zjazdów, z których każdy ściągnie kilkadziesiąt tysięcy osób z całych Niemiec.

Na początku czerwca ma się odbyć zjazd Związków Kolarzy niemieckich, w dniach od 3—7 czerwca pierwszy zjazd wszechniemieckiego Związku restauratorów a w czasie od 10—13 sierpnia zjazd prawników graficznych i młodzieży przemysłu graficznego.

Zjazd restauratorów połączony będzie z wielką wystawą sztuki kucharskiej i cukierniczej oraz przemysłu restauracyjnego i hotelowego, jakoteż handlu środkami żywnościowymi.

Na wystawie urządzona będzie wzorowa restauracja, która prowadzona przez pierwszorzędných fachowców będzie zarazem pokazem sztuki kulinarnej od najwybredniejszych do skromnych potraw ludowych.

Szczególne wagę przywiązują do zjazdu grafików związku „Druck” (druk), przy którym rozpisano konkurs na najlepszy plakat reklamowy i propagandowy oraz na druki związane z urządzeniem zjazdów, a oddane projekty będą przedmiotem wystawy, która ma dać przegląd działalności socjalnej i zawodowej przemysłu graficznego.

Wystawa ta będzie bardzo silnym środkiem propagandy wśród społeczeństwa niemieckiego dla „niemieckiego Gdańska”.

Zjazdy wszechniemieckie do Gdańska dowodzą, jaką wagę przywiązują sfery partyjno-rządowe w Niemczech do podniesienia Gdańska nie tyle gospodarczo ile „na duchu” niemieckości i przynależności partyjnej i narodowej.

Niemcy interesują się turystyką polską

Zainteresowanie się Niemców Polską, jako krajem turystycznym, zaczyna obecnie wzrastać. Popularny tygodnik berliński „Die Woche” umieścił już trzy serie obrazków z Polski. Początkowo, obrazki te ujawniały jeszcze tu i owdzie nieprzyjazne stanowisko wobec Polski, jej kraju i ludzi, ostatnio jednak dążność ta zniknęła, a miejsce jej zajęła całkowita bezstronność z pewną dozą przychylności. Inny dziennik berliński „Berliner Tageblatt” zamieścił w swym numerze z 24. 3. 1934 artykuł ilustrowany swego stałego korespondenta Warszawskiego R. Herrnstadta pod tytułem „Polska, jako kraj podróży”. Artykuł napisany jest z gruntową znajomością wartości turystycznych Polski, szkoda tylko, iż jego autor nie uwolnił się od dość ryzykownych zapatrywań o niemieckości miast zachodniej naszej dzielnicy. Oczekujemy z zainteresowaniem dalszego ciągu artykułu. Redaktor stałego dodatku turystycznego „Berliner Tageblattu” H. W. Zastrow wyjaśnia we wstępie redakcyjnym do omówionego powyżej artykułu red. Herrnstadta, dlaczego „Berliner Tageblatt” zajmuje się Polską jako krajem podróży. Propaganda zbliżenia turystycznego ma iść w parze z propagandą zbliżenia politycznego, nie bowiem lepiej nie zdoła łączyć ludzi i ułatwiać im rozumną współpracę, jak turystyka i podróżnictwo wzajemne do swych krajów. W tymże wreszcie numerze „B. T.” omawia Dr. A. L. v. Schellwitz „Ueltzen” cyfry statystyczne wzajemnego, polsko-niemieckiego ruchu turystycznego, przyczem stwierdza, iż dotychczas znacznie silniejszym był dopływ niemieckich podróżnych i turystów do Polski, aniżeli polskich do Niemiec.

Nasza turystyka, a Niemcy

Kraków gościł przed paru dniami pierwszą wycieczkę Niemców górnośląskich. Omawiając tę podróż do Polski „Boersen Ztg.” podkreśla z uznaniem gościnne przyjęcie, jakie zgotowano gościom niemieckim. Pierwsza wycieczka, która jeszcze przed rokiem wydawała się niemożliwością — oświadcza dziennik — może być uważana za dobry początek wzajemnego poznania i zrozumienia. „Boersen Ztg.” zapowiada zbiorowe wycieczki polskie do Niemiec, z których pierwsza przybyć ma na dzień 1 maja do Berlina.

Jednocześnie zanotować wypada, że Ministerstwo Spraw Wewn. Rzeszy wystosowało do Zw. Polaków w Niemczech pismo, w którym stwierdza, że członkom mniejszości polskiej nie może być zakazany udział w reprezentacjach gminnych z powodu ich przynależności do mniejszości narodowej.

Najnowsze

Wetny na sukienki i płaszcze

Artykuły damskie i męskie

Galanteria - Firany

**Poleca po przystępnych cenach
w wielkim wyborze**

Dom Bławatów

Gdynia, 10. Lutego 6. Tel 22-64

Gdynia i Gdańsk

Według statystyki Ministerstwa Handlu w Warszawie, wynosi przeładunek towarów za styczeń i luty br. w obu portach polskich 2.039.937,7 ton, z czego na Gdańsk przypada 1.058.915 ton, tj. 51,9%, a na Gdynię 980.158,1 ton czyli 48,1% całego obrotu.

Sfery Gdańskie nie okazują jednak zadowolenia z tego korzystnego dla Gdańska wyniku polsko-gdańskiego porozumienia, lecz obniżają wartość tych niezaprzeczonych cyfr przez nierealne przedstawienie, że stosunek ten powstał przez zwiększenie wywozu, który rzekomo nie przynosi wielkiej korzyści gospodarstwu gdańskiemu, a nie przez podniesienie się ilości przywozu.

Pisma gdańskie podnoszą, że przywóz przez Gdańsk wynosił w r. 1932 72,7%, spadł w r. 1933 na 36,1%, a w roku bieżącym podniósł się znacznie na 36,9%, podczas gdy udział w Gdyni w ogólnym przywozie morskim Polski wynosił w 1932 r. tylko 27,3%, 1933 r. wzrósł na 63,9%, a obecnie spadł nieznacznie na 63,1%.

Faktycznie wywóz towarów, który oprócz normalnej spedycji wymaga nieraz dłuższego składowania itd. przynosi portowi t. j. wszystkim przedsiębiorstwom portowym co najmniej tyle korzyści — o ile nie więcej — co przywóz, ale cyfry wywozu nie pozwalają na tego rodzaju

przezwroćenia pojęć i na zniekształcenie przedstawienia faktycznego obecnego stanu rzeczy, jak to czynią pisma gdańskie. W każdym razie cyfry wyżej podane wykazują, że port gdyński może sprościć i wzmoczonemu ruchowi, lecz względ na dobro Gdańska spowodował Polskie sfery rządowe do parytatywnego traktowania Gdańska choć nawet ze szkodą Gdyni.

Kronika wybrzeża

Szopa

Założenie S. M. P. żeńskie

W niedzielę 15 bm. założył ks. patron Martenka, nową placówkę SMP. żeńskiej w naszej wiosce. Do zarządu weszły następujące drh.: prezeska Zofja Grzenkowiczówna, zastęp. Weronika Szymanowska, sekretarka Anna Karszna, naczelniczka Jadwiga Złochówna, skarbniczka Agnieszka Bielińska. Jako rewizorki wybrano Bronisławę Formelównę i Gertrudę Czajównę. Zarząd podziękował członkiniom za zaufanie, poczem ks. patron pieśnią kościelną zamknął zebranie.

Paczewo

Założenie placówki S.M.P. żeńskiej

W niedzielę 15 bm. założył ks. patron Martenka SMP. żeńskiej w Paczewie. Na samym wstępie przystąpiło przeszło 30 drh. Do zarządu weszły następujące drhny: prezeska Lucja Kamińska, sekretarka Labuddówna Jadwiga, skarbniczka Klamrowska Anna, naczelniczka Elżbieta Baranowska, zastęp. prez. Labuddówna Anna, zastępca sekretarki Naczkówna Monika. Do komisji rewizyjnej weszły: Pawelecówna Agnieszka i Cybulówna Lucja. Bibliotekarka Brzeska Leokadja.

Pałubice

Założenie placówki S. M. P. żeńskiej

I w naszej wiosce założył ks. patron Martenka w niedzielę 15 bm. placówkę SMP. żeńskiej. Po przemówieniu czeig. ks. patrona, wstąpiło około 26 członkin. Do zarządu weszły: prezeska Daleka Agn., zastęp. prez. Mielewiczówna Gertr., sekr. Białkówna L., zast. sekr. H. Szymichowska, naczelniczka H. Miskówna, skarb. Marta Wentówna, bibliotekarka J. Pawelecówna, do komisji rewizyjnej: Wentówna St. i Naczkówna E.

Wszystkim nowozałożonym placówkom życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju i serdecznego szezęć Boże w dalszej owocnej pracy. Sambor.



Możliwości handlowe

Następujące firmy zagraniczne poszukują kontaktu z polskimi eksporterami.

Firma niemiecka interesuje się importem z Polski surowych listew do obrazów P (7452.40) Ro.

Firma niemiecka pragnie importować z Polski dykty klejone. P (6996.40) Ro.

Firma czeskosłowacka interesuje się paszą: otrębami, makuchami, wytlókami buraczanami i pulpą ziemniaczaną. Prosi o oferty tylko pierwszorzędnym firm franco polsko - czeska granica. R (6439.38) Pi.

Ciesząc się dobrą opinią firma brazylijska obejmuje reprezentacje firm polskich oraz rozpocznie współpracę na własny rachunek. E (7372.21) Ch.

Kupiec pochodzenia polskiego, który wyjeżdża w tych dniach do Japonii zainteresowany jest otrzymaniem zastępstw artykułów polskich. E (5894.3B) Ch.

Firma belgiska pragnie objąć przedstawicielstwa polskich firm eksportowych. E (E 6635.3E) Ch.

Poważna firma w Liege zwraca się do eksporterów polskich z propozycją nawiązania stosunków handlowych. E (7172.40) Ch.

Poważne fińskie firmy agenturowe interesujące się przedstawicielstwami polskich fabryk kapeluszy i stożków do kapeluszy. P (5117.64) Z.

Firma egipska interesuje się importem z Polski pończoch damskich, skarpetek męskich i dzieciennych, papieru w różnych gatunkach, wyrobów szklanych i porcelanowych. W tym celu pragnęłaby nawiązać kontakt z odnośnymi firmami polskimi nie posiadającymi swych przedstawicielstw na egipskim rynku. P (7440.3) MZ.

Firma w Guatemali, o której Instytut posiada korzystne informacje, pragnie zakupywać w Polsce różne artykuły m. inn.: wódki i likiery. P (7357.32) Sz.

Blisze informacje w powyższych sprawach uzyskać mogą zainteresowani eksporterzy w Państwowym Instytucie Eksportowym. Przy zgłoszeniu należy powołać się na odnośny numer.

Nasza flota handlowa

Stan posiadania naszej handlowej stale się zwiększa tak pod względem ilości statków jak i pod względem tonażu, gdy bowiem na 1 stycznia 1930 r. posiadała nasza flota handlowa ogółem 25 statków o łącznym tonażu 41334 ton reg. brutto, to już na 1 stycznia rb. posiadamy 56 statków o 64953 tonach reg. brutto.

W stosunku do innych krajów morskich jesteśmy jeszcze na szarym końcu.

Jeżeli się jednak zważy obecną sytuację gospodarczą na całym świecie i to że wszystkie floty handlowe świata w stanie swego posiadania się kurczą to systematyczne zwiększanie się i modernizacja naszej floty handlowej jest objawem pociesającym, wykazującym również rozwój naszego handlu zamorskiego.

Wywóz makuchów

Eksport makuchów w dalszym ciągu jest bardzo utrudniony. Jak donosiliśmy poprzednio, Portowej Olejarni „Union” udało się zdobyć nowy rynek na machy — Finlandję. Po odejściu pierwszych próbnych transportów odchodzą i dalsze na ten rynek. Zaczął się również eksport niezna- cznych partii makuchów do Danji, ceny jednak osiągane przez naszą Olejarnię na obydwu wymienionych rynkach są więcej niż niezadawalniające.

Na makuchy palmowe brak kompletnie odbiorców, co stawia naszą Olejarnię przed koniecznością bardzo radykalnych posunięć w celu pozbycia się tego towaru, zajmującego duże przestrzeni na składach Olejarni.

Ruch w porcie gdyńskim

W przeciągu miesiąca marca br. przyszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 746 statków o łącznej pojemn. 680.684 t. r. n. Ruch statków w/g kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco: 1. Szwecja, 2. Niemcy, 3. Danja, 4. Polska, 5. Norwegja, 6. Anglja, 7. Stany Zj. A. P., 8. Włochy, 9. Grecja, 10. Finlandja, 11. Holandja, 12. Łotwa, 13. Estonja, 14. W. M. Gdańsk, 15. Litwa, 16. Czechosłowacja. Zarówno ilość jak i tonaż statków w porównaniu do ubiegłego miesiąca znacznie wzrósł, jak również zanotowano znaczny wzrost ruchu i ilości statków w porównaniu do miesiąca marca roku ubiegłego.

W przeciągu miesiąca marca rb. ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł 1111 osób (w lutym 499 osób), z czego przyjechało 286 osób, a wyjechało 825 osób. Znaczny wzrost ruchu pasażerskiego w porównaniu do miesiąca ubiegłego przypisać należy rozpoczynającemu się sezonowi wycieczek morskich organizowanych przez P. T. T. O.

Życie portu

Prace w porcie

W przeciągu miesiąca marca rb. przeprowadzono w porcie gdyńskim następujące prace budowlane. Wykonano 4480 m² bruku na ul. Indyjskiej oraz przy mag. f-y „Pantarei”, przy magazynie Nr. 5 oraz na placu Straży Pożarnej i drodze okrężnej do Oksywi. Również w powyższych miejscach ułożono 1905 m. b. krawężnika. Na ul. Indyjskiej oraz przy Straży Pożarnej położono chodniki 130 m². Na ul. Indyjskiej ułożono 27 m. b. rur kanalizacyjnych.

Wykonano obciążenie wiaduktu Nr. 2 przy drodze okrężnej na Oksywie.

Z robót budowlanych: wykonano budowę magazynu i poczekalni f-y „Vistula” na nabrzeżu Wilsonowskim.

Trzeba rozszerzyć stocznię

Od dłuższego już czasu naprawy statków morskich dokonywane są w Gdyni przez Stocznnię Gdyńską. Uniezależnienie się naszego portu w tej dziedzinie stanowi poważny plus w naszej pracy gospodarczej, przyczem podkreślić należy, że naprawy wiosenne wielu jednostek naszej floty wojennej, jak również morskiej żeglugi przybrzeżnej mogą być skutecznie-

ne całkowicie i z zupełną znajomością techniczną w doku Stocznii Gdyńskiej.

Jak w latach ubiegłych przed letnim sezonem dokonano już naprawy szeregu jednostek „Żegluga Polskiej”. Stały rozwój naszego portu, oraz marynarki, obecnie już przerosł inwestycje Stocznii Gdyńskiej wobec czego wylania się konieczność za- instalowania dużego doku pływającego, tak aby można było dokonywać remontów wszystkich jednostek znajdujących się w naszym posiadaniu.

W doku znajdują się obecnie O. R. P. „Komendant Piłsudski” oraz szkuner szkolny marynarki wojennej „Iskra”.

Hurtowy Skład Wyrobów

Wełnianych i Bawełnianych

A. Zapp i M. Rohr

Świętojańska 59

Tel. 28-78 I. Piętro



poleca po cenach hurtowych

Materiały męskie

Materiały damskie

Materiały Bawełniane

dodatki krawieckie

ubrania robocze

kilimy

gobeliny

portjery

popeliny itp.

FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

12 milionów na budowę portu

Przed kilkoma dniami zakończono pertraktacje z Konsorcjum Francusku - Polskiem na rozbudowę III okresu robót w porcie gdyńskim, na łączną kwotę 12.000.000 zł. Umowa obejmuje następujące prace:

Wykończenie nabrz. Czechosłowackiego i Rumuńskiego, przygotowanie placów i przystani dla przeładunku drzewa w basenie Nr. V, zamknięcie basenu Prezydenta i wykończenie mola południowego, budowę basenu żaglowego dla Yacht-Klubu i dalszą budowę falochronu wschodniego.

W bież. roku Konsorcjum przystąpi niebawem do prac nad zamknięciem i wykończeniem basenu Prezydenta, w związku z czem rozebrany będzie drewniany pomost pasażerski „Żegluga Polskiej”, na miejscu którego stanie falochron.

Nowa przystań dla żegluga przybrzeżnej zostanie wybudowana na nabrz. Wilsonowskim, gdzie staną wygodne poczekalnie, kasy i kawiarnia dostosowane do stale wzrastającego ruchu pasażerskiego w żegludze przybrzeżnej.

CZYTAJCIE

DZIENNIK GDYŃSKI

jedyne pismo codzienne
drukowane w Gdyni.

Dziennik Gdyński najlepiej i najobszerniej informuje o Gdyni i jej sprawach. <—>

Dziennik Gdyński to najlepszy organ ogłoszeniowy dla Gdyni i wybrzeża. <—>

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

WYNOŚI TYLKO 2.36 zł.

Zamawiać można we wszystkich urzędach pocztowych lub wprost w Administracji.

GDYNIA - UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 86
Telefon 15-16

MARJAN MAGER

wytwórnia

STEMPLI

SZYLDÓW

Zakład
rytowniczy

TABLICE
emaljowane

KLISZE

SZABLONY

Tel. 14-64 25

Gdynia, pl. Kaszubski 19.

Gabriel de Manstein Henner

Z pamiętnika tatrzańskiego

I.

Do skał z zapartym tchem przypadły wiatry,
czar w księżycowej zaklęty powodzi
w swe mgliste władztwo bierze, srebrne Tatry —
Po śnieżnych szczytach Anioł Śmierci chodzi.

Noc z dna przepaści wyciąga ramiona,
wypęta Trwoga z zapomnianej perci,
blask gdzieś w dolinie łamie się i kona...
Po śnieżnych szczytach chodzi Anioł Śmierci.

II.

Mnich skowanym Gigantom wskazuje Niebiosy,
potworom obłąkanym pośród baszt Szatana —
Na głowie kaptur, suknią śniegami owiana,
jedną ręką wzniesioną, w drugiej święte glossy.

I naucza skroń kryjąc w posępnym obłoku,
kiedy się grom za gromem w stare świerki wali,
że Chrystus gwiazdą nocą szedł po Morskiem Oku,
gdzie Go z łodzi widziało dwunastu górali.

III.

Kamienny Rycerz — Giewont pośród chmur spoczywa
od wieków, Włosów zwoje, co skroń mu obwiodły
znieruchomiał martwo. O bór smutnej jodły
oparł stopy. Nachmurzył wzrok: duszy ognia.

Kamienny Rycerz — Giewont śpi. Z górnej mu wargi
wysoki, gwiazdosiężny Pański krzyż wyrasta,
a czarna Ziemia Polska, żałosna niemiasta,
szepce mu z tajnych głębi swoje krwawe skargi.

Kamienny Rycerz — Giewont zbudzi się w dzień Trzeci
i Słowo zaklęć usty skalnymi wyrzeczce,
a wtedy krzyż wytracon, jak ogniste miecze,
znacząc bieg jego chwale, przed nim w świat poleci.

IV.

Gdzie Straconych Aniołów potrzaskane wieże,
a wodogrzmoty płaczem wielkim tkają Panu,
odkryłem skałę w kształty wykutą organu,
co wichrem gra i ołtarz, gdzie pisano: Wierzę.

Uciec od tych olbrzymów, lub stać się olbrzymem
przez Moce, co gwiazdami tkają serce w mnichu,
śpiewać Mszę, gdzie Bóg zmrozi Krew Swoją w Kielichu
a flagi chmur się chwieją kadzielnianym dymem.

I być w tajemnym szumie kuszon od Szatana,
co skarby Tatr przyrzeka, przepychu płaszcz miękki,
zaś w Godzinę Zwycięstwa mieć wid Pańskiej Męki
na którym z śnieżnych szczytów i paść na kolana.

V.

Wieczornej lampy światło pada,
na twarz Twoją rzuca święty nimb —
Przyniosłem Ci, dziewczeczko blada
z podniebnych gór gałązki limb.

Twojej dłoni uścisk aksamitny
przebrzmiałych wspomnień budzi wtór —
Pytasz, skąd płaszcz mam tak błękitny?
Przebrnąłem przecie morze chmur.

A ty masz dziwnie dobre oczy...
Wiesz, ja odjeżdżam jutro już —
Uśmiechnij się... bo smutek mroczy
zbyt często lazur naszych dusz.

Tak... Dobrej nocy aż do Świt...
Już idę... W modłach wspomnieć racz —
Twoją przystonitem w płaszcz z błękitu
i pierś mą wstrząsnął głuchy płacz.

VI.

Jam jest jak słońce zachodzące,
ty, jak umierający las —
Ostatnich, złotych barw tysiące
stroją cię w czar zaziemskich kras.

Na skroń twoją bladą i ramiona
odchodząc, rzucam pęki bzu —
Mnie już nie będzie, gdy zbudzona
podźwigniesz się ze snu.

Giewont się we mgle cicho smęci,
w ton serca upadł ciężki głaz —
Drżą wargi me błogostawiające:
Powstaną kiedyś Snem ujęci
i wtedy się obaczymy wraz...

Jam jest jak słońce zachodzące
ty, jak umierający las.

VII.

Gdym jechał od tych srebrnych Tatr
wolały za mną sępy:
„Czyli ci serce halny wiatr
„potargał w takie strzępy?

„Czyli cię jaki górski bóg
„wieczystej oddał męce,
„że w oczach twoich rozpacz trwóg
„i w krzyż złamane ręce?

Hej, sępy, sępy, rozpacz trwóg
i w krzyż złamane ręce...
Nie zaklął ci mnie górski bóg,
ni wiecznej oddał męce.

Ani mi serca halny wiatr
potargał w takie strzępy,
jeno Umarła u stóp Tatr
o sępy, sępy, sępy...

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Morskiej!

Wędzarnia Ryb i Fabryka Konserw

„POLSKA RYBA”

J. KONKEL, Gdynia - Port Rybacki - ul. św. Piotra - P.K.O. nr. 153.849

P O L E C A

**wszelkie ryby wędzone
i marynowane pierwszej jakości**

Żądać cenników

Zbigniew Morski

Młode pokolenie

P O W I E Ś Ć

ROZDZIAŁ ÓSMY.

12

(Ciąg dalszy).

Zamilkł i zagłębił się w jakimś rozważaniu. Twarz mu spoważniała i skrzepla dziwnie. Blade oczy patrzyły na jeden punkt, zaś palce nerwowo bębniły po szynkwasiu. Stary gdańszczanin ważył jakieś myśli głębokie i szukał rozwiązania.

Myślał widać powoli i rozważnie. Kiwał łysą głową i uśmiechał się kilkakrotnie do swoich wizji i postanowień, wreszcie wstał nagle i wyprostował się na całą wysokość swojej potężnej postaci. Z oczu sypały mu się iskry nienawiści, a obrzękła twarz spłonęła łuną ognia wewnętrznego. Wykonał jakiś nieokreślony ruch ręką, jakby węzeł przecinał, lub coś wielkiego poświęcał. Blady się stał nagle, a wszystka krew uciekła mu z twarzy, zaś zmięte latami i posiniałe wargi wyszeptały cicho:

— Przecie syn mój jedyny służy w marynarce w Gdyni... On dokona dzieła. Jutro, albo dziś jeszcze z nim pogadam. Mój syn... mój syn pomości się za całe Niemcy... A gdyby i on padł? Nie! Nie padnie, ale dokona dzieła zniszczenia.

W porcie wojennym, gdzie stał uszkodzony okręt, praca wrzała w całej pełni. Od samego rana uwijał się tam inżynier Sobkowiak z gromadą robotników ze stoczni, którzy usuwali zniszczone stery, aby je zastąpić innymi. Rozmiary szkód wyrządzonych przez wybuch okazały się niewielkie. Zepsute jedynie były blachy zewnętrzne, przy sterach horyzontalnych, które siła wybuchu pogięła. Śruby poruszające statek były całe, jak i stery pionowe, dziwnym zbiegiem okoliczności zupełnie nietknięte. Sobkowiak uznał, że naprawa potrwa najdłużej trzy dni. Równocześnie wykończano ostatnie instalacje wewnątrz statku, tak, że zdaniem Zygmunta, za cztery dni okręt mógłby wypłynąć z portu.

Wiadomość ta, podana przez niego władzom i prasie, lotem błyskawicy rozeszła się po całym kraju, budząc wszędzie nieklamana radość, gdyż pierwsze wiadomości o zamachu, wywołały wrażenie bolesne.

Przedpołudniowym samolotem, stale kursującym pomiędzy Gdynią a Krakowem, oraz całym szeregiem większych miast, szczególnie zaś miast górnośląskich, przybyła panna Sawicka. Na lotnisku oczekiwał na nią pan Maciej Niewiarski.

Przywitali się szczerym uściskiem dłoni, bez słów prawie. Baśka już wiedziała o zamachu na okręt, ale nie wiedziała, jakie są rozmiary uszkodzeń. Spojrzała na twarz inżyniera zmęczoną po nieprzespanej nocy, ale bynajmniej nie strapioną.

— Jakież wieści? — zapytała na wstępie.

— Wie pani o zamachu?

— Wiem.

— Uszkodzenie prawie nieznaczne — rzekł Maciej — i statek za cztery dni będzie gotowy do drogi.

— Dzięki Bogu! Lękałam się bardzo, gdyż pierwsze wiadomości przedstawiały rzecz całą tak niewyraźnie... Cieszę się i gratuluję panu uniknięcia nieszczęścia — mówiła panna Basia z miłym uśmiechem, radosna już i swobodna.

Niewiarski spojrzał na nią uważnie.

— Proszę do samochodu. Pokoje dla pani już zamówione.

— Dziękuję panu.

Panna Sawicka była cokolwiek podniecona i jakaś rozradowana. Gdy samochód ruszył do hotelu, rzekła do inżyniera.

— Wyobraź pan sobie, jak szalenie byłam zmartwiona pierwszymi wiadomościami o zamachu. Spakowałam neseser i powiadam do ojca, że natychmiast jadę do Krakowa, aby zdążyć na samolot odlatujący do Gdyni. „I pocóż pojedziesz?” — pytał mnie ojciec — „przecie wysadzony okręt nie wypłynie w drogę?...” Pomyślałam jednak, że czy okręt jest, czy go już nie ma, ja powinnam tu być i widzieć się z panem.

W głosie panny Basi zadrgała nuta serdecznego ciepła i jakiejś nieokreślonej troskliwości.

Niewiarski spojrzał na młodą kobietę i w oczach jej przeczytał więcej, aniżeli mówiły słowa.

— Myślałam, że czy tak, czy siak, musi panu być źle, a przecie w takich chwilach obowiązkiem przyjaciół jest niezapominać o tych, których cios dotknął.

— Serdecznie pani dziękuję, panno Barbaro i wdzięcznym będę zawsze — odparł poważnie inżynier.

Filuterny uśmieszek zaigrał na ślicznie wykrojonych ustach młodej kobiety, a duże błękitne oczy spoglądały poważnie i głęboko w oczy inżyniera.

— We wdzięczność nie wierzę — w przyjaźń tak — rzekła przekornie pana Sawicka i zaśmiała się.

— Nawet mnie pani nie wierzy? — zapytał naiwnie Maciej.

— Nawet... nikomu! — trochę drwiąco odejęła Basia.

Niewiarski się strapił.

— Ale ja mówiłem serjo...

— Ja też mówię... serjo — zaśmiała się kobieta. — Ot, żartuję, a pan się zaraz martwi moją paplaniną. Zresztą, taka już jestem — dodała, widząc chmurę na jego twarzy.

— Nie umiem prowadzić rozmowy z kobietami — rzekł strapionym głosem Maciej.

— Lepiej, że pan umie budować doskonale motory; to stanowczo więcej warte — odparła poważnie.

— Możliwe — rzekł Niewiarski — ale, bywa, że i...

— Wiem, co pan chce powiedzieć... że i to ma swoją wartość. Ręczę panu, że nie wielką. My, dzisiejsze kobiety, patrzemy na te sprawy odmiennie. Żonglerka słowna jest bez wartości, gdyż jest gadaniną, dla gadania. Zgoła czemś innym jest czyn, twórczy czyn.

— Słucham i dziwię się...

— To proste i jasne. Dla nas, kobiet dzisiejszych, tylko twórczy idealizm przedstawia wartość, gdyż idealne słowa, wygłaszane dla pustego dźwięku, uważamy za młockę słomy.

Samochód przystanął przed Hotelem Plaża.

— Jesteśmy na miejscu — rzekł Maciej.

— Może pan zje zemną śniadanie? Rzetelnie jestem głodna...

— Z wielką radością — odparł Niewiarski.

— A może panu w pracy przeszkodzi? — zapytała.

— Nie, panno Barbaro.

— A więc, dobrze. Proszę na mnie poczekać w jadalni, pójdę się tylko ogarnąć cokolwiek po podróży. U mnie to trwa bardzo krótko — dodała na końcu — nie zmudzi się pan oczekiwaniem.

Wyskoczyła sprężysto z samochodu i skierowała się do portierni.

Niewiarski poszedł do wielkiej sali restauracyjnej, z której był wspaniały widok na wzgórze Oksywie i wybrał stolik tuż obok okna. Czekał zaledwie kilkanaście minut. Panna Sawicka wróciła. Zamówiła obfite śniadanie dla siebie i dla Macieja.

— Czy pan telegrafował do rodziców o zamachu?

— Nie.

— To źle... Trzeba im przesłać wiadomość pewną i donieść o skutkach zamachu.

— Istotnie, ma pani rację... zapomniałem o tem zupełnie — tłumaczył się inżynier.

— Nie tak nie męcz, jak niepewność. Niech pan wyśle telegram z doniesieniem, że wszystko jest dobrze, a okręt wyruszy w drogę za kilka dni...

Niewiarski spojrzał serdecznie na młodą kobietę.

— Zawstydzam mnie pani swoją troskliwością o spokój moich rodziców...

— Nie dziwię się, że pan zapomniał o tem.

— Wybacz, pani, iż natychmiast wyślę telegram.

— Proszę.

Niewiarski szybko nakreślił słów kilka i wezwał chłopca hotelowego, któremu polecił natychmiast wysłać telegram, a gdy to załatwił, zwrócił się do młodej kobiety ze słowami:

— Jeszcze raz pani dziękuję... Ucieszy się stary ojciec i wszyscy w domu.

— Ja do mojego ojca już wysłałam telegram z doniesieniem, w czasie zmiany toalety — rzekła panna Sawicka z uśmiechem, a widząc zdziwienie na twarzy inżyniera, dodała:

— Ja takie sprawy załatwiam natychmiast. Napewno się uradował mój staruszek.

— Podziwiam panią.

— Nauczyłam się dawać sobie radę w życiu i pamiętać o moich najbliższych. Nie na lalki salonowe nas wychowywano w szkole, ale na obywatelki.

Zwróciła się teraz ku oknu.

— Ach, co za wspaniały widok na morze! — zawołała ze szczerem zachwytem. — Proszę spojrzeć na port i na ten las kominów i masztów... Morze ciągnęło mnie zawsze z nieprzepartą siłą ku sobie. Marzyłam, aby być blisko niego. Kocham je jednak bez tkliwego sentymentalizmu, bo wiem, że nie tylko jest piękne, ale jest i groźne, że nie tylko błyszczy w słońcu wspaniale, ale daje życie, daje bogactwo i wrota daje otwarte na świat szeroki...

Maciej słuchał szczerze zdumiony.

— I dlatego ceniłam bardzo i cenię wszystkich tych, którzy nam drogi torują na morzach i oceanach świata.

— Jaka pani inna i zupełnie odmienna od wielu kobiet, jakie spotkałem w życiu — rzekł z podziwem inżynier.

Panna Sawicka nie odpowiedziała, wpatrzona, w zalaną słońcem odległą taflę morza.

Niewiarski zamilkł i patrzył z zachwytem na postać młodej kobiety, której oczy gorzały ogniem, a pierś falowała z nadmiaru wrażeń, jakie jej dawał ten szmat polskiego morza. Szybko otrząsnęła się z tej tkliwej zadumy i zwracając oczy na Macieja, zapytała głosem miłym, jedwabistym prawie:

— Kocha pan morze?

— Tak...

— Wiem, że pan podróżował dużo.

— Owszem, włóczyłem się po wszystkich morzach globu — mówił Maciej — służyłem poprzednio w marynarce handlowej. Tę skłonność do włóczęgi po morzach odziedziczyłem widocznie po ojcu...

— Słyszałam, że ojciec, w latach swojej młodości dużo przebywał zagranicą.

— Połowę życia strawił na szukaniu szczęścia po świecie, a znalazł je w Ojczyźnie, w cichej, górskiej wiosce, o której ludzie zapomnieli... Tak często bywa, proszę pani. Szukamy daleko, a to, czego szukamy, jest tuż przy nas...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział sportowy

Nowy rekord Walasiewiczówny

Jak doniesiono w poniedziałek z New Jorku, w mistrzostwach lekkoatletycznych Stanów Zjednoczonych zorganizowanych w Brooklynie, Stanisława Malasiewiczówna ustanowiła nowy rekord światowy w biegu na 200 metrów, uzyskując doskonały czas 26 sekund. Ponadto startowała ona w biegu na 50 metrów i zdobyła w tej konkurencji pierwsze miejsce wynikiem 7 sekund.

Organizacja kajakowców pomorskich

Dnia 15-go obradowali w sali Teatru Miejskiego w Grudziądzu przedstawiciele klubów kajakowych z całego Pomorza. Utworzono Pomorski Okręgowy Związek Kajakowy, którego siedzibą będzie Toruń.

W skład zarządu Związku Kajakowego weszli kpt. Laurentowski z Torunia jako prezes, p. Wawrzynkowski z Grudziądza jako pierwszy wiceprezes, dyr. Szyprowski z Torunia jako drugi wiceprezes, p. Zawieja z Torunia — sekretarz i p. Myśliwek z Torunia jako skarbnik.

Zawody o mistrzostwo Pomorza

Niedzielne zawody o mistrzostwo Pomorza pomiędzy bydgoskimi drużynami „Polonja” a „Sokołem I” zakończyły się zwycięstwem „Polonji” w stosunku 3:1. Sędziował dobrze dr. Obst z Grudziądza.

Nowa drużyna „Grafika”

W niedzielę odbyło się w Toruniu na boisku miejskim towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy nowopowstałą drużyną piłkarską „Grafika” a TKS-29, zakończone wynikiem 5:1 (0:1) na Korzyści TKS. 29.

Nowopowstała drużyna „Grafika” została utworzona przy Związku Zawodowym Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Toruniu.

Wynik 1:5, od przerwy 1:0, z rutynowanym przeciwnikiem z klasy A jest dla młodej „Grafiki” bardzo zaszczytnym. Po przeprowadzeniu intensywnego treningu, nowa drużyna może się stać groźną nawet dla bardzo silnych przeciwników.

Mecz w Grudziądzu

W niedzielę ubiegłą po południu odbył się na stadionie miejskim w Grudziądzu mecz piłkarski o mistrzostwo Pomorza pomiędzy W. K. S. Gryf (Toruń) a Pepege (Grudziądz). Mecz zakończył się remisowo. W pierwszej połowie gry prowadził Gryf w stosunku 1:0, w drugiej połowie Pepege wyrównuje. Sędziował p. Cichaczewski z Grudziądza. Publiczności około tysiąca osób.

Reprezentacja Polski zwyciężyła przedstawi- cieli Warszawy

Jak doniesiono z Warszawy w niedzielę ubiegłą, odbyły się tam wobec 3.500 widzów ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a reprez. Warszawy, zakończony zwycięstwem reprezentacji Polski w stosunku 2:0 (0:0). Reprezentacja Polski wystąpiła bez Niechciola, którego zastąpił Król. Warszawa grała bez Łańki i Nawrota. Gra naogół słaba bez tempa. Najlepszymi na boisku były obrony obu drużyn. Pomoc reprezentacji lepsza od warszawskiej, ataki słabe. Najlepszym na boisku był Wilamowski, nie zły był Artur. U Warszawiaków wyróżnił się Szczepaniak. Bramki zdobyli Wilamowski w drugiej połowie. Zawody prowadził p. Sznajder.

A teraz uprzejma prośba pod adresem Kin

Primo, nie ogłaszać za „nowości” filmów, które już przed sześcioma miesiącami obleciały wszystkie większe miasta w Polsce, jak to miało miejsce nie raz i nie dwa, bo przecie mieszkańcy Gdyni podróżują i widzą te filmy w innych miastach.

Secundo, byłby czas, aby afisze redagowano z większą dozą zdrowego rozsądku i z mniejszą ilością bezmyślnych superlatywów, bo braknie słów... Charakterystyczną jest rzeczą, iż w Gdyni każdy film jest najnowszy, największy, najświetniejszy, zgoła nieporównany — każdy aktor filmowy jest już nie gwiazdą, lecz słońcem! A owe hasła i zawołania na afiszach! A afisze obrazkowe tanie, tandetne, przypominające nieestetyczne płachty kolorowe! Wszystko to składa się łącznie na niesłychanie niski poziom seansów kinowych i reklamy. Przecie Gdynię stać na to, aby ten poziom był wyższy. Sęk.

Na marginesie

„Szczepko” i „Tońko”

W ubiegłą niedzielę lwowska radio-stacja nadawała audycję propagandową o Gdyni, przyprawioną z premedytacją „na wesoło”. Rej wodzili, zgoła nie po rejoy-sku, panowie Szczepko i Tońko, którzy w Gdyni bawili przez pewien czas, aby zebrać materiał, albowiem audycja robiona była na zamówienie, w dodatku za dobrą zapłatą. Należało przeto audycji poświęcić trochę więcej staranności. Hymn kaszubski śpiewano na nutę Mazurka Dąbrowskiego, aczkolwiek ma on swoją melodię, skomponowaną przez Nowowiejskiego. Odśpiewanie pieśni kaszubskiej: „O żeglarze żeglajże”, było więcej, jak nieudolne. Ta część audycji w której przemawiał Touna Budzys o Stoczni Gdynskiej, o kutrach i innych sprawach, była dosłownie odrznięta z fotomontażu mojego, drukowanego w „Latarni Morskiej” p. t. Polowanie na foci, co się w pospolitej mowie nazywa radjowym plagiatem — zaś bezczelnością, gdy się cudzą pracę podaje radjoduchaczom, jak swoją własną, bez powołania się na autora. Takich „plagiacików” było w tej audycji dwa, podanych bez zająknięcia, z tupetem zgoła nieciekawym — trochę za bardzo po lwowsku... J. W. P.

Na krzywo i na prosto

Historja nie tyle wesoła, ile smutna

Od czasu do czasu, a specjalnie w sezonie, nawiedzają Gdynię gwiazdy artystyczne przeróżnej wielkości i blasku, aby nas uszczęśliwić swoimi produkcjami wątpliwej wartości. Przybywa tedy szumnie i buńczucznie taka „gwiazda”, co to jeszcze śpiewała przed Napoleonem, gdy maszerował na Moskwę i za pomocą naiwnej reklamy, obliczonej na to, iż Gdynia jest jakimś Kaczym Dołkiem, wmawia w ogół swój artyzm i wielkość, od razu europejską!... Prasa — taka od prasowania — bezkrytycznie krzyczy na całe gardło i we wzmiankach przedrukowanych ze starych Kurjerów, jeszcze z przed wojny, głosi, co to za wyjątkowe szczęście spotkało Gdynię!

Publiczność idzie na taki koncert, przedstawienie, czy inny popis — przeciera zdumione oczy, zatyka uszy i klnie! W żywe kamienie klnie — solidnie, po marynarsku i przysięga, że się już drugi raz

nabrać nieda. Ale po miesiącu zapomina i znowu pada ofiarą.

Faktycznie, czasby już skończyć z tego rodzaju zabawkami. Owszem, Gdynia pragnie kulturalnych i artystycznych rozrywek, lecz niech nas przestaną uszczęśliwiać wyranżerowane wielkości artystyczne czwartej i piątej wielkości, albowiem mamy tego po uszy i po gardło. Gdynia posiada spory zastęp prawdziwej inteligencji, której stale „bujac” nie wolno, bo to się źle skończy. Prasa musi zachować daleko idącą ostrożność przy reklamowaniu różnych wesołków, bo doszło już u nas do tego, że pierwszy lepszy „zapowiadacz” kabaretowy, co to ledwo językiem udoli obracać, a dykeja jego przypomina Nalewki, lub Powiśle, pasowany bywa na wielkiego, cenionego i nieporównanego artystę.

Doprawdy, śmiechu by to było warte i wzruszenia ramionami, gdyby za to nie płaciła publiczność.

ADMIRAŁ SZACHY MORSKIE

niezwykle interesująca gra morska
oparta na nowoczesnych
zasadach taktyki.

Wyłączna sprzedaż:

Inż. JAN GEMBARSKI
Gdynia, Żegluga Polska
Konto P. K. O. Nr. 204-701
Cena 6,50 zł.
wraz z przesyłką.

Na wiosnę

polecam w wielkim wyborze: płaszcze
damskie - męskie - ubrania - materiały
wełniane - bawełniane - galanterję

WOJCIECH MIKOŁAJCZYK

G D Y N I A, ul. Świętojańska

Ceny najniższe

Ceny najniższe

Kronika gdyńska

Stały dyżur lekarski

Osiągnąć można o każdej porze. Telefon 12-40.

Pogotowie ratunkowe i Straż pożarna
Tel. 17-08.

Lekarz portowy

w Kapitanacie portu od godz. 11—13.

Dyżur Elektrowni

ul. Starowiejska, Tel. 29-67.

Bar - Restauracja - Dancing Bristol,
ul. Świętojańska.

Bibl. T. C. L.

ul. Świętojańska 12, otwarta od 10—12 i od 15—19.

Wszelkie druki

zamawiać: „Balto-Polak,” Starowiejska 35, Telefon 21-37.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Gdyni w Gdyni

Rok założenia 1926 | Wpłaty skutecznie
Telefony nr.: | można na konto czek.
2951, 2952, 2953, 2954 | P.K.O. Warszawa Nr. 51190
P.K.O. Poznań Nr. 208042

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe z całej Polski począwszy od zł. 0.50. Wysokie oprocentowanie. Tajemnica wkładów p. awnie chroniona. Za wszelkie zobowiązania Kasy odpowiada Związek Komunalny m. Gdyni, jako związek poręczający Kasy całym majątkiem Gminy miasta Gdyni, wszystkimi jej dochodami oraz siłą podatkową mieszkańców.

Obrót roczny 218.000.000. — zł.
Sumy bilansowe 9.500.000. — zł.
Wkłady oszczędnościowe i lokaty 3.600.000. — zł.
Kapitały własne 670.000. — zł.

Powierzając swe oszczędności Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Gdyni, przyczynisz się do rozbudowy WIELKIEJ GDYNI.

Bazylika Morska w Gdyni

Jak się dowiadujemy, zbiórka ofiar na budowę Bazyliki Morskiej, w całym kraju cieszy się powodzeniem.

Notujemy godny naśladowania przykład, że wśród większych ofiar, złożonych przez miejscowych obywateli pp. Krausego, Czoskę, Buholtza i innych na pierwszym miejscu dotychczas znajduje się p. Wojciech Mikołajczyk, który ofiarował zł. 500. W najbliższym czasie będzie ogłoszona lista ofiarodawców, a więc spieszcie się obywatele Gdyni, aby Was tam nie brakowało. Apel nasz kierujemy przede wszystkim do tutejszych wielkich firm i właścicieli nieruchomości.

Samolot „Kaszuba”

Prace wstępne kaszubskiego komitetu Challenge'owego znajdują się już w stadium zakończenia. Komitet zebrał już w gotówce i deklaracjach kwotę wystarczającą na zakup samolotu i obecnie istnieje pewność że samolot „Kaszuba” zostanie ufundowany.

Na „Kaszubę” złożyły się głównie Gdynia oraz okolice, a następnie dopiero powiaty kartuski i kościerski.

Rozwój Pom. Szkoły Sztuk Pięknych

Sztuka regionalna kaszubska znalazła swoich wyrazicieli w Pomorskiej Szkole Sztuk Pięknych prowadzonej przez prof. Szczepilewskiego. Z chwilą otwarcia tej placówki w Gdyni sztuka regionalna na wybrzeżu przechodzi swój renesans i coraz bardziej daje się zauważyć jej stosowanie w sztuce dekoracyjnej.

Szkoła pozostająca pod opieką p. Wojewody Poznańskiego oraz Min. W. R. i O. P. przez niedługi czas pracy na wybrzeżu położyła już znaczne zasługi dla naszego wybrzeża, portu i Gdyni.

Upiększanie Gdyni

W dalszym ciągu inwestycji, zmierzających do upiększenia Gdyni Zarząd

**KTO BUDUJE
TEN
KUPUJE**
materiały budowlane
i żelazo

w starej i znanej firmie

**FABRYKA
PAPY DACHOWEJ
GDYNIA**

10 Lutego Nr. 11. Telefon 2000-2059

Miasta w przedsezonowych pracach przystąpił do obsadzenia ulic drzewkami.

Obecnie ogrodnictwo miejskie sadzi drzewa na przecznicach ulic głównych prowadzących z dworca miejskiego do śródmieścia. W najbliższych dniach rozpocząć się mają prace przy uporządkowaniu reprezentacyjnego Skweru Kościuszki i w końcu obsadzone zostaną kwietniki miejskie.

Sprawa propagandy turystycznych

W zeszłym tygodniu w sali „Polskiej Rywieri” odbyło się posiedzenie Związku Propagandy Turystyki pod przewodnictwem prezesa zarządu p. Dyr. Rumla. Obrady toczyły się dookoła najaktualniejszych spraw związanych z nadechodzącym sezonem letnim.

W szczególności ożywioną dyskusję wywołała sprawa ściągnięcia do Gdyni wycieczek z Rumunji a to w związku z pobytem podczas świąt Wielkiejnocy w Gdyni wycieczki rumuńskiej, w trakcie którego goście rumuńscy zaznaczyli, że w miesiącach letnich ze względu na łagodniejszy klimat przebywanie na naszym wybrzeżu posiada dla Rumunów wiele aktualności i nie pozbawione jest uroku.

Również omawiana była sprawa ściągnięcia ruchu turystycznego z państw skandynawskich i tranzytu z tych krajów przez Gdynię do krajów bliskiego wschodu. Do tej samej kategorii spraw należało przedsięwzięcie środków zmierzających ku skłonięciu obcych linii okrętowych, urządzających wycieczki na Bałtyku aby nie tylko zatrzymywały się na redzie przed Sopotem ale jednocześnie zawiązywały i do Gdyni. Wreszcie zastanawiano się nad urządzeniem plaży w związku z budową nowego mola pasażerskiego, postanawiając obecne miejsce plażowania przesunąć dalej w kierunku Kamiennej Góry.

Dobre połowy

Odbywające się obecnie połowy na wodach około wyspy Bornholm są bardzo zadawalające. Na te wody wychodzi 5—6 kutrów rybackich, a połów trwa zależnie od pogody od 4 dni do tygodnia, przy czym każdy kuter przywozi przeciętnie do 6 ton złowionych dorszy i plastug.

Niestety brak kompletny w czasie obecnym zbytu na ryby morskie tak w samej Gdyni, jak i na rynkach wewnątrz kraju, działa bardzo deprymująco na rybaków.

P. ANFLINKOWA

Magazyn Nowości

*BIELIZNA-TRYKOTY
KOLDRY-FIRANY*

Gdynia, Świętojańska
blisko Komunalnej Kasy, dawn. Grand Café

Wobec tego, że i na nabrzeżne wędzarnie choć już po świętach ruszyły, lecz pracują jeszcze bardzo słabo, Spółdzielnia Rybacka, odbierająca na swój rachunek całą złowioną rybę zmuszona jest ją magazynować w Chłodni rybnej.

Nadbudowa chłodni

Nadbudowa dwóch pięter naszej Chłodni Portowej, t. j. czwartego i piątego szybko postępują naprzód. Czwarte piętro oddane zostanie do użytku już w drugiej połowie kwietnia rb., przez co powierzchnia używalna Chłodni powiększy się o 3000 m² chłodzącej powierzchni, przy temperaturze zależnie od wymagalnych warunków od — 2° do + 10°. Cała przestrzeń nowobudowanego czwartego piętra również jak i piętra niższe podzielona jest na poszczególne, niezależne od siebie pod względem temperatury komory.

Robotniczy punkt koncentracyjny

Jak się dowiadujemy, specjalna komisja z Ministerstwa Op. Sp., która bawiła w Gdyni, po przeprowadzeniu szeregu konferencji z Urzędem Morskim i odpowiednimi sferami gospodarzami, zdecydowała już o miejscu pod budowę punktu koncentracyjnego dla robotników portowych. Nadający się teren został wybrany w okolicy Dworca kolejowego, od strony portu.

Rozpoczęcie budowy wyżej wspomnianego punktu nastąpi prawdopodobnie jeszcze w miesiącu kwietniu, a najpóźniej w pierwszych dniach przyszłego miesiąca br.

Centralna Drogerja

w Gdyni — Plac Kaszubski. Tel. 1795

Przystępne dla wszystkich
źródło taniego zakupu.

**ARTYKUŁY DROGERYJNE,
PERFUMERJA, KOSMETYKI,
FARBY, LAKIERY, POKOST.**

ARTYKUŁY TECHNICZNE.

Specjalność:
**FARBY OKRĘTOWE
SMOŁA SZWEDZKA**

Rozbudowa miasta

Rozbudowę ulic i dróg prowadzoną przez Komisarjat Rządu rozpoczęto w sezonie wiosennym pracami na t. zwanych Działkach Chylońskich w tempie intensywnym. Dotychczas ułożono 5000 m. kw. bruku oraz ukończono ulicę do Witomina włącznie z ułożeniem chodników.

W okolicy tej znajduje się piękna dzielnica domów i will, stanowiąca osiedle mające w przyszłości tworzyć reprezentacyjną dzielnicę mieszkalną w Gdyni.

Na tych terenach wykazuje wybitną działalność osiedleńczą Towarzystwo Budowy Osiedli i przez poczynione inwestycje dzielnica ta zyskuje bardzo na wartości, budząc żywe zainteresowanie wśród ludzi pragnących osiedlić się w Gdyni.

Teatr huculski

Staraniem Tow. Przyjaciół Huculszczyzny, Teatr Huculski, złożony z samych Huculów i Huculek, urządza w przyszłym miesiącu rb. tournée po województwach Pomorskim i Poznańskim, dając sztukę p. t. „Huculscy Zbójnicy”, będące przeróbką „Karpackich Górali”, Józefa Korzeniowskiego, do której wpleciono szereg oryginalnych tańców i obrzędów ludowych.

Występy tego teatru w Gdyni odbędą się pod protektorem p. kom. rządu mgr. Sokoła, b. wicewojewody stanisławowskiego, zasłużonego na polu kultywowania regionalizmu huculskiego.



Zakątek pod Redłowem

Piękne jest całe wybrzeże naszego morza, lecz do najpiękniejszych jego części należy okolica pomiędzy Gdynią a Orłowem-Morskiem. Powyższe zdjęcie ukazuje nam brzeg w czasie przedwiośnia, gdy drzewa są jeszcze nagie, lecz słońce już grzeje należycie.

Fot. O. Elzner.

Z nad morza

Urwista ściana polskiego wybrzeża nad Bałtykiem, stromo spadająca aż do morza, zawalonego tuż przy brzegu olbrzymimi głazami przyniesionymi przez lodowiec aż na ziemię polską. Urok tego zakątka ziemi polskiej nosi specjalny charakter.

Fot. O. Elzner.



Nasz brzeg

Toczą się rozlewnie zwały wód Bałtyku i biją uparcie o polski brzeg. W czasie burzy, olbrzymie fale podmywają piaszczyste wydmy, przeto się umacnia brzegi potężnymi głazami, jak to widzimy na naszej ilustracji.

Fot. O. Elzner.

Abonament: Mies. 1.— zł; Kwart. 3.— zł; Półr. 6.— zł; Roczny 10.— zł. } włącznie koszt przesyłki
W Stanach Zjednocz. Am. Półn. półr. \$ 1½; Roczny \$ 3.—
W innych państwach kwartalnie 5.— zł.

Ogłoszenia: ½ strona 400.— zł; ¼ str. 200.—; ⅓ str. 135.—; ¼ str. 100.—; ⅛ str. 50.—; 1/16 str. 25 zł; drobne 30 gr. za każde słowo. Przy ogłoszeniach kilkunastu rabaty. Szczegółowy cennik ogłoszeń przesyłamy na żądanie.